GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 5. W Poniedziałek dnia 7. Stycznia. 1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 30. Grudnia.

(Dokończenie przerwanego wczoraj artykułu.) — Po wypadkach w archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj wynajduje allokucya z dn. 13. Września b. r. w rozkazie gabinetowym z d. 9. Kwietnia 1838. (Zbiór praw str. 240.) powód do skargi. Rząd królewski widzi się tym sposobem wyzwanym do wyjaśnienia wypadków, któreby w duchu pokoju i pojednania jak najchętniéj w niepamięci był zagrzebał.

W chrześciańskich europejskich państwach utrzymuje się z prawa majestatu wypływające urządzenie, mocą którego rząd w związkach między katolickiém duchowieństwem krajowém a dworem rzymskim gra rolę pośrednika. Gdy bowiem Papież w obcym kraju praw stanowić nie może, rząd krajowy na mocy swéj władzy prawodawczéj oznaczyć powinien, czyli rozporządzeniu papiezkiemu zastósowania dozwolić należy, lub nie, podobnie jak pośredniczy doniesieniom i związkom duchowieństwa z Rzymem. W Belgii tylko, ile wiadomo, konstytucya z 1831. roku odmienne urządzenie określiła.

Z tego zupełnie stanowiska także aż dotąd utrzymywały się związki między stolicą apostolską a organami kościoła katolickiego w Prusiech za pośrednictwem królewskiego rządu. Jeżeli zaś tenże w pojedyńczych przypadkach swego pośrednictwa odmawiał, działo się to tylko w skutek ścisłego przestrzegania powyżéj wyrażonego rozporządzenia. To ściąga się mianowicie do w allokucyi dotkniętego przypadku, w którym rząd słusznie się wzbraniał przesłać do Rzymu akt poddania się kilku professorów pod wydane d. 26. Września 1835. i dotyczące się pism hermezyańskich *breve*. Takowego osobistego aktu poddania się stolica apostolska od nikogo nie żądała i rząd królewski tém mniéj się czuł spowodowanym do przesłania tegoż do Rzymu, gdy, nie znając *breve* z d. 26. Września 1835., nie mógł i nie chciał się na żaden sposób do tego przykładać, aby na nowo wzniecono pytanie o sprawie stronniczéj, którą sam dwór papiezki za załatwioną uważać pragnie.

Aż do najnowszych czasów nie miał rząd królewski prawie nigdy przyczyny do karcenia nadwerężania istniejących prawnych przepisów o związkach z Rzymem. Winien owszem dać duchowieństwu krajowemu świadectwo, że czystość jego zamiarów oceniało i zawsze właściwych przepisów przestrzegało.

Takowy stan starego porządku rzeczy został nagle przez dotąd niesłychany, umysły

w największe wzburzenie wprawiający wypadek zakłócony.

Na końcu Marca b. r. rozszerzano potajemnie w pruskich nadreńskich prowincyach pod imieniem ówczesnego Sprawującego interessa nuncyatury papiezkiéj w Bruxelli, Aloizego Spinellego, wydany pod dn. 14. Marca reskrypt do pewnego tutejszostronnego księdza, częścią w pisanych, częścią téż w drukowanych exemplarzach, w którym wybór dziekana Dr. Hüsgena na administratora archidyecezyi kolońskiéj za niekanoniczny poczytano i pod względem ówczesnego postu postanowiono, że prawowierni téj saméj dyspensy używać mogą, którą Arcybiskup rokiem pierw nadał.

Zeznanie Spinellego nie zostawia żadnéj wątpliwości o autentyczności tego dokumentu. Czyli stolica apostolska swego Sprawującego interessa do takowego reskryptu upoważniła, jak w nim zapewniają, nie można było zaraz wypośrodkować. Gdy się jednak obawiać należało, żeby zapewnianiu Spinellego o posiadaniu upoważnienia papiezkiego ludność katolicka nie uwierzyła, żeby za krokiem tego rodzaju jeszcze i inne nie nastąpiły i groźnego wzburzenia umysłów za sobą nie pociągnęły, wydał przeto N. Król rozkaz gabinetowy z d. 9. Kwietnia b. r., stanowiący zgodne z prawami i urządzeniami środki, jakich się przeciw rozszerzaniu okólników «zagranicznych duchownych zwierzchników« o religijnych i kościelnych stósunkach chwytać należy.

W skutek zaniesionego zażalenia zganił póżniéj dwór rzymski formalnie postępowanie Spinellego. Najwyższy rozkaz gabinetowy z d. 9. Kwietnia b. r. jednak tém bardziéj moc obowięzującą zatrzymuje, gdy Papież w części allokucyi, dotyczącéj się obowiązkom przeciwnego i karze sądowéj ulegającego postępowania Arcybiskupa poznańskiego, takowe jako «niezłomną stałość umysłu« uwielbia i wszystkich katolickich Biskupów w monarchii pruskiéj do podobnego, obowiązki względem swego monarchy i swoję przysięgę naruszającego i ustawy krajowe podkopującego postępowania zachęca.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 26. Grudnia.

Kuryer francuzki powiada: „Chociaż „Dziennik sporów“ głośno obwieszcza, że koalicya nic nie wyrażający adres ułoży i wszelkiego rozbioru tegoż ile możności unikać pragnie, możemy jednak zapewnić, że obrady tak zupełne, żywe i obszerne będą, jak tylko sobie Ministeryum życzyć może. Rozbiór nawet łatwo do interpellacyi doprowadzić może, które Ministrom najprzyjemniejsze być nie mogą. Niechaj się przeto Dziennik sporów uspokoi: Koalicya nie spełniła dotąd jego przepowiedzeń i na przyszłość ich podobnież nie spełni. Przepowiadano, że niezgoda i współubieganie się rozwiązanie sprowadzą, że członkowie komissyi w obliczu Izby za łby się wezmą, i że Ministeryum z łatwością stawiane mu przeszkody pokona. Przepowiedzenia te nie sprawdziły się i przepowiedzenia o adressie podobnież się nie sprawdzą.“

Gazette des Tribunaux umieściła już jeden dokument z tych, które w rozpoczynającym się jutro procesie Pana Gisqueta przeciw Messager rozbierane będą. Jest to list Pana Gisqueta do pewnéj pani, w którym stósunki swoje z nałożnicą, Panną P., obszernie wykrywa i między innemi powiada, że za jego przyczynieniem się otrzymała 25 akcyi na Omnibusy, przynoszące jéj rocznie 4000 fr. Uskarza się na jéj zazdrość i rozrzutność i chce panią owę, do któréj list ten pisał, skłonić do napisania do niego listu, któryby nałożnicę jego wprawił w podejrzenie, jakoby jéj się na zawsze chciał pozbyć. Cały list tego jest rodzaju, że wiele zgorszenia publicznego rokuje. Pytanie tylko, czy go Pan Gisquet za własnoręczny list przyzna.

Z dnia 27. Grudnia.

Na posiedzeniach Izby Deputowanych toczą się ciągle obszerne rozprawy nad adressem do Króla, odpowiadającym na mowę od tronu. — Wczoraj dawał Hr. Molé wszystkim kollegom swoim wielki obiad, w celu zmowienia się z nimi względem środków, za pomocą których Ministeryum walkę z adressem przetrwaćby mogło. Hr. Molé i Montalivet życzyli sobie, żeby wspólnego przestrzegano systemu obrony, wszakże temu sprzeciwiali się podobno inni Ministrowie, mianowicie Pan Salvandy, oświadczając, że nie chcą być podrzędnémi figurantami. „Wszyscyśmy, powiedział Pan Salvandy, może dwuch wyjąwszy, już poświęceni, nie chcemy więc za błędy, którycheśmy nie popełnili, pokutować, niechaj więc każdy swego broni wydziału.“— Jeżeli wiadomość ta prawdziwa, to Ministeryum nie tylko się nie utrzyma, lecz nawet ani z honorem nie upadnie.

Pan Argout po dokładnem zbadaniu banku Laffitta urzędownie oświadczył, że zakład ten w pomyślnym stanie, a tak bank francuzki ogromną summę 20 mil. fr. na rzecz i korzyść onego dyskontował.

Hr. Demidoff w zleceniu Cesarza Rossyjskiego u znamienitych artystów tutejszych wiele zamówił przedmiotów kunsztu i przepychu, przeznaczonych na ozdobienie zimowego pałacu w Petersburgu i Cesarskiego pałacu w Moskwie.

Podług Sentinelle de l'Armée obecnie w oczekiwaniu wypadków przyszłości od Luneville aż do Dunkierki 28,875 wojska francuzkiego zgromadzono, nie rachując w to artyleryi odwodowéj. Tak więc armia francuzka obecnie około 30,000 bitnego żołnierza rozmaitych gatunków broni liczy nad granicą belgijską, gotowych co chwila i na pierwsze skinienie przejść przez granicę Belgii. Zbywa téj armii tylko na jednem bardzo ważném urządzeniu, t. j. na stałéj organizacyi na brygady i dywizye na wzór armii państw północnych.

W Hâvre otrzymano wiadomości z Montevideo z d. 13. Października. W chwili odpłynięcia okrętu, wiadomości te przywożącego, sygnalizował Admirał zdobycie wyspy Martin Garcia, panującéj nad ujściem Uruguayu. Walka trwała tylko przez 25 minut; Francuzi w liczbie 300 walczyli z załogą 350 ludzi liczącą i 3 tylko mieli ranionych.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 26. Grudnia.

Times wielkiemi obsypuje pochwałami manifest, wydany przez Generalnego Gubernatora Indyi; zdaniem téj gazety jest on zdolny ożywić uczucie narodowe, i wyjednać Anglii nie tylko pomiędzy ludnością Hindostanu i krajów pogranicznych tegoż, ale także w dalekich krainach Azyi środkowéj jeszcze większy szacunek; a gdyby zamierzone operacye wojenne silnie i zręcznie wykonano, wystawionoby przez to niezawodnie mocne przedmurze dla państwa angielskiego na Wschodzie przeciw wszelkim z strony Persyi lub morza kaspijskiego napadom. »Manifest ten, powiada Times, stawia Anglią w otwartym stanie wojny przeciw Persyi, jako też zaczepnemu i odpornemu działaniu sprzymierzeńców téjże, czyli nimi są mali Xiążęta Kandaharu i Kabulu, czyli też potężniejsi mniéj od Europy odlegli. Gdy jednak Persya zamiaru swego przeciw Heratowi obecnie zaniechałą, o czem w chwili wydania owego manifestu jeszcze w Indyach nic nie wiedziano, przeto teraz niezawodnie Persya warunki formalnego poddania się Anglii poda i potrzebną rękojmią swego dalszego brania się wystawi. W takim razie wyprawa pod Sir Henry Fane, Naczelnym Wodzem wojska angielskiego w Indyach, ograniczałaby się jedynie na oddaniu Kandaharu i Kabulu w ręce przyjacielskie, na utrzymaniu Heratu pod jego teraźniejszym Władzcą, jako odleglejszą straż przednią przeciw napadom z strony Persyi albo Rossyi, albo z obydwóch razem, i na wsunięciu tym sposobem jednego sprzymierzeńca angielskiego między zachodnie granice naszych posiadłości a owych krajów, któreby się rade kosztem naszym zbogaciły.« Bez znajomości nowszych układów między rządem angielskim a perskim sądzi wspomniany dziennik, że nie może z pewnością twierdzić, czy przez zaniechanie oblężenia Heratu, istotnie wszystkie kroki nieprzyjacielskie między owemi dwoma mocarstwami ustały, a szczególniéj gdyby się potwierdzić miała pogłoska o zawarciu traktatu między Persyą a Rossyą przeciw Anglii. — »Zawcześnie byłoby sądzić, tak kończy Times, że tych operacyi w Indyach znaczna wojna skutkiem być może; ale tyle jest pewnego, że Anglia bez tychże wojny podobnéj uniknąćby nie mogła.«

Ujęty niedawno temu w pałacu Buckingham młodzieniec nazywa się Edward Jones i jest synem krawca. Twierdzi, że li tylko z ciekawości wszedł do pałacu i tam się tułał, aż go aresztowano, t. j. przez 8 dni. Ukradzione przezeń rzeczy wartują 2 funt. szterl. Stawią go przed Assyzy.

H i s z p a n i a.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Piszą z Bajonny z d. 24. Grudnia: „Od 4ch dni nie nadeszły tu poczty z Madrytu. Rozumieją, że Cabrera, ścigany przez van Halena i Borso di Carminati, do Calatayud się zwrócił i trakt z Madrytu przeciął. Gdyby Espartero mniéj polityką, a więcéj wojskowemi działaniami się trudnił, mógłby generał karolistowski w pochodzie swoim w przykre wpaść położenie. — Podług raportu karolistowskiego o potyczce między Esparterem i karolistami pod Avilą, pierwszy (Espartero) od nierównie słabszego nieprzyjaciela porażki doznał. — Maroto w skutek rozmowy z Don Carlosem powagę swoję na nowo utwierdził, i dopóki nie dozna klęski, nie potrzebuje się obawiać niełaski; wszakże gdyby doznał przygody jakiéj, Tejejro i mnich Larraga niemylnie go zwalą. — Munagorryści tuszą sobie, że mianowanie Hrabi Espeleta w miejsce Generała Odonnella przedsięwzięciu ich korzyść przyniesie. Tymczasem jednak główną rzeczą, żeby im na pieniądzach nie zabrakło.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 25. Grudnia.

Stósownie do gazet tutejszych P. Brouckère dotychczasowy dyrektor banku belgijskiego z powodu ciągłego przesilenia zakładu tego, do dymissyi się podał.

Wielu zamiejscowych członków Izby Reprezentantów postanowiło nie wyjeżdżać z Bruxelli podczas świąt, aby na przypadek rozruchów natychmiast byli przytomnymi.

Nietylko do studentów, lecz też do deputowanych, do dziennikarzy i do dawniejszych oficerów ochotników nasi tak nazwani patryjoci odezwy wojenne wydali. Na zgromadzeniach tych ludzi wszystko z taką się odbywa zapalczywością i przesadą, że od czasów rewolucyi francuzkiéj nic podobnego nie widziano.

Motłoch chciał wczoraj zburzyć młyn parowy w Molenbeck i mocny posterunek wojskowy ledwo porządek tam utrzymać zdołał.

Z dnia 28. Grudnia.

Dyrekcya banku belgijskiego ogłosiła, że w skutek chwilowego zawieszenia wypłat swoich, za przypadające na d. 1. Stycznia kupony akcyi swoich płacić nie będzie.

Wniosek uczyniony onegdaj przez Hr. F. de Merode, aby fortec belgijskich Francuzom ustąpiono, jeżeli wojska niemieckie Limburg i Luxemburg zajmą, jest istotnie *coup de désespoir* niepodobającym się nawet stronnictwu patryotów. Francuzi są gośćmi, których łatwiéj zaprosić można, aniżeli potém z domu wyprosić, przypuściwszy nawet, żeby Francya projekt ten przyjąć, t. j. Europie całéj wojnę wypowiedzieć chciała. Zapewne wniosek ten miał tylko być pogróżką, albo wyznaniem, że Belgia w objęcia Francyi rzucić się musi, jeżeli Niemcy ją chcą podzielić — a w tym względzie wniosek ten ważny, bo z wszystkich zwrotów i wypadków, któreby z obecnego przesilenia wyniknąć mogły, najgorszy byłby ten, gdyby Belgia sama w odmęcie tym zginąć miała. Nie chcemy krajowi temu złéj obwieszczać wróżby, ale zapoznawać tego nie można, że znowu owe duchy głowę podnosić zaczynają, co dawniéj podczas rewolucyi samowładnie krajem trząsały. Największą czynność rozwija stronnictwo tak nazwanych patryotów, w głowach którego też niedorzeczny plan utworzenia belgijsko-reńskiéj konfederacyi się wylęgł. Dopóki tylko o tém prawili, mało zyskali zwolenników, ale teraz będąc pod względem Limburga i Luxemburga organami woli narodowéj, znaczenie ich wzrasta i wziętość się upowszechnia. Hersztem ich P. A. Bartels, który niegdyś dzielił wygnanie z Potterem. Ten przemawia teraz do nas z Paryża i — czemu się istotnie dziwić trzeba — napomina nas, żebyśmy się spokojnie zachowali, kiedy Francya tu zaburzenia wzniecić chce, aby potém wkroczyć i związkowi niemieckiemu okkupacyą ułatwić. Jakoż i dawniéj już głosiły gazety, niby to z pewnych źródeł, o współdziałaniu Francyi w wykonaniu traktatu 24ch artykułów; powiadają więc, iż tylko idzie o pozór, aby wejść mogli. Wszakże podanie to poczytują tu za płonne. Postawa Izby spokojna, ale jednak znaki rozdwojenia objawiająca. Skoro wiadomości z Francyi niepomyślnéj będą treści, część zapewne reprezentantów zwróci uwagę na niebezpieczeństwo narażenia losu kraju na szwank oczywisty. Wszakże jakkolwiek bądź, przewidzieć jednak nie można, co się tu stanie w chwili istotnego spełnienia traktatu.

Independent zbija wiadomość, że obecnie oficerowie polscy do służby belgijskiéj bywają przyjmowani; owszem ostrzega wychodzców polskich, żeby polegając na takowéj spekulacyi napróżno do Bruxelli się nie udawali.

Z Leodyum, dnia 26. Grudnia.

Młodzież tutejsza akademicka ciągle się ćwiczy w strzelaniu i dawała onegdaj deputacyi uniwersytetu Bruxelskiego wielką ucztę. — Rozsiewana tu ówdzie pogłoska o zaszłych tu zaburzeniach, bezzasadna. Robotnicy zupełnie spokojni a dotychczas jedna tylko rękodzielnia w zapłacie robotnikom się nie ujściła. Podana przez amsterdamski Handelsblad wiadomość, że P. Cockerill w Seraing wypłat zaprzestał, jest kłamliwą. Dotychczas wszystkich interessentów zaspokoić był w stanie. Żeby rządowi miał odgrażać, to tak niedorzecznym wymysłem, że na żadne nie zasługuje odparcie. — Negocyjacie w Bruxelli idą jak najlepiéj. Rząd w rękodzielniach Pana Cockerill za kilka milionów rozmaitych wyrobów zamówił. Kłamstwem, że bank mu milion. fr. winien, przeciwnie nie zaciągnął u niego żadnych długów. Wprawdzie stosunki bardzo krytyczne, przesilenie ciąży przemysłowi, ale przeminie ono a geniusz Cockerilla nigdy w większym się nie okazał blasku.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — Pan Szymanowski, wydawca warszawskiego pisma czasowego: Świat dramatyczny, powiększając onegoż zakres, przyrzeka na rok następny umieszczać także artykuły w zawodzie pięknéj literatury, ryciny mód i wizerunki artystów dramatycznych warszawskich, które znany zaszczytnie rytownik Seweryn Oleszczyński wykonywać będzie. — We Wrocławiu znajduje się pod prasą znane od lat kilkunastu z wyimków po dziennikach dzieło Kajetana

Rozmiana: Ziemiaństwo polskie. Poemat ten dydaktyczny jeszcze przed zupełnem wyjściem z druku różnych doznawszy kolei, świetności i zapomnienia, może w dobry czas pojawia się teraz światu czytającemu, kiedy wyszumiałe po rozbujałych płodach poezyjnych umysły zaczynają znowu upatrywać upodobanie w pięknościach naturalnéj prostoty, wysłowienia i smaku. Ta reakcyja była konieczną w naszéj literaturze!

Z Petersburga. — Drukują tu powtórne wydanie wszystkich dzieł genialnego Bestuszewa, które pisał pod przybranem imieniem Marlińskiego. Pisma te obejmować będą tomów dwanaście, i pierwsze sześć są już w rękach czytającéj publiczności. Mieszczą one powieści, obrazy morskie, rysy obyczajów ludu sybiryjskiego, wspomnienia ze Wschodu i tém podobne utwory, w których autor obok najpiękniejszego w literaturze rossyjskiéj nowoczesnego stylu, świeżość myśli z żywością obrazów jednoczy.

Pośmiertne pisma Byrona. — Lady Noel Byron, wdowa sławnego poety, ma zbiór poezyj z młodszych lat swojego męża i ciekawą korespondencyję, którą z nim jeszcze jako narzeczona prowadziła. Dama ta zamierza ten rękopis podać do druku z dołączeniem niektórych uwag, które może rozjaśnią tajemnicę, dotyczącą się ich małżeńskiego rozłączenia. Pośmiertne to dzieło, ozdobione portretem wydawczyni, wyjdzie w Londynie.

Walter Szkott. — Z biograficznéj, w najnowszym dzienniku Revue britanique obszernie zawartéj wiadomości o Walterze Szkocie, okazuje się, iż ten poeta w nieszczęśliwe bankructwo księgarza Constable, mimowolnie wplątany, w końcu r. 1827 obarczony został ogromnym długiem, wynoszącym 120,000 ft. str. czyli 4,800,000 złp. Bezprzykładną pracowitością swoją dokazał tyle, iż do miesiąca Czerwca 1829 r. z nadmienionego długu 54000 funt. szt. czyli 2,160,000 złp. spłacił; lecz postrzegłszy, iż od tego czasu zaczął znacznie słabnąć na siłach, kazał na korzyść swych wierzycieli w odpowiednym instytucie za 22000 ft. szt. czyli 880,000 złp. swoje życie zaasekurować. Dnia 21. Września 1832 roku, gdy go śmierć zaskoczyła, nie był już dłużnym swym wierzycielom jak tylko 20,000 ft. szt. wraz z procentami; a gdy spadkobiercy poety oświadczyli, iż za opuszczeniem ciężących procentów, gotowi są do spłacenia reszty czystego długu 20,000 ft. szt., wszyscy wierzyciele chętnie na to zezwolili. Tym sposobem Walter Szkot prędzéj niż w pięciu latach zebrał summę 3,000,000 franków; jestto największe honoraryjum, jakie żaden autor za swe dzieła nie otrzymał: lecz właśnie ten pomyślny skutek usiłowań jego, przyczynił się mocno do nadwątlenia jego zdrowia, a sumienny poeta nie dał się odwieźć od pracy, chociaż wiedział, iżby przezto tak zaszczytne życie swoje przedłużył.

Mniemanie względem początku używania liczb. — Kunszt używania liczb przypisują starożytni Merkuremu, a niektórzy dziejopisarze mniemają, że Abraham jest jego wynalazcą, inni przypisują go Teutonowi, a największa część Fenicyjanom; Kostadan w rozprawie: »O znamionach,« mniema, że w początku dla wyrażenia liczb używano rozmaitych poruszeń i postaci palców człowieka. Potém liczono małemi kamykami, później, jak powiada Tytus Liwiusz, zostały liczby wynalezione przez Minerwę, wszelako Plato i św. Atanazy przypisują to wynalezienie Palanusowi, a Izydor z Sewilli i zacny Beda Nikomarchowi. Liczby arabskie, których dotychczas używamy, przynieśli Saraceny w r. 991 do Europy. Przedtem używano głosek rzymskiego abecadła jako liczby. Berewegiusz mniema, że cyfry arabskie były przez Indyjan wynalezione i rozszerzone na Wschodzie, za nim o nich w Europie się dowiedziano. Ojciec Kostadan mówi, że ich Arabowie od Indyjan nabyli, równie jak Maurowie od Arabów, Hiszpanie od Maurów, a inne ludy europejskie od Hiszpanów. Kirchner jest tego zdania, że Indyjanie około dziesiątego wieku udzielili ich Arabom, a ci je znowu w wieku 13stym do Hiszpanii przenieśli. Abbé de Longrue twierdzi, że liczby pochodzą od Bramanów, którzy przedtem podobnież głosek abecadła do rachowania używali. Nie przywodzę już zdania Rudbeka, który usiłował przypisywać je Celtom i Scytom na północy, ani też zdania Antoniego Nassaro, który w poligrafii swojéj zapewnia, że Arabowie liczby od Kartageńczyków otrzymali.

Typograficzny fortepian. — Mechanik Bryher w Liwerpolu zrobił typograficzny fortepian, za pomocą którego przy należytéj wprawie tak spieszno układać można głoski, ile potrzeba czasu do napisania słów piórem. Celem większego upowszechnienia swojego wynalazku, założy tenże szkołę dla układaczów czcionek w Londynie.

Kondor wierzchowcem. — Dziennik Sémaphore de Marseille z dn. 27. Listopada r. b. zawiera co następuje: Na okręcie, który przed tygodniem z Kolumbii do Liworno zawinął, przywieziono olbrzymiéj wielkości kondora. Wiadomo, iż ten ptak, którego ojczyzną jest Peru, w niedostępnych wąwozach Kordylerów mieszka, i bez wszelkiego

natężenia przez okiem nieścigniony szczyt Czymborasso przelatuje. Rozległość rozpostartych skrzydeł tego kondora około 32 stóp wynosi. Lecz najważniejszą przytém rzeczą jest to, iż go pewien chłopiec amerykański mający lat niemal dwanaście, jakby konia dosiada; bierze on laseczkę zaostrzoną do ręki, i wsiadłszy kondorowi na szyję, daje mu krzykiem znak do podlotu. Ten ptak kolosalny za nim się wzniesie, bieży czas niejaki, i bijąc skrzydłami wydaje łopot przeraźliwy; ale skoro pod skrzydła podchwyci powietrza już się i lot jego coraz bardziéj wzmaga, i tak żywo w górę idzie, że w niedługim czasie wraz z swoim jezdzcem, jak mały punkt w obłokach się wydaje. Skoro śmiały dowódzca jego na ziemię wrócić zamyśla, wtedy kole laseczką w głowę kondora, który zaraz, jakby najlepiéj ujeżdzony rumak, słuchając jego rozkazów ku ziemi się spuszcza. Młody Amerykanin ten przed kilkoma dniami, puściwszy się tą lotną pocztą z Liworna do Florencyi, jeszcze tego samego dnia ztamtąd powrócił i przywiózł z sobą od władz tamecznych zaświadczenie, iż tam był istotnie. Słychać, że się z tym ptakiem do Medyjolanu, a ztamtąd do Paryża uda.

Krytyka. — „Noworocznik Literacki" wydany przez X. Adama Stanisława Krasińskiego S. P. Petersburg. 1838, u Karola Kraja, w 8, VIII i 187 z rysunkiem i godłem:

Służmy poczciwéj sławie, a jako kto może
Niech do pożytku dobra wspólnego pomoże.
J. Kochanowski.

Powtórzyliśmy to już nieraz pisząc o noworocznikach, że one u nas są zupełnie czem innem, niż ich homonymy za granicą, inaczéj czytać, klassyfikować i sądzić potrzeba, inaczéj je cenić. Są to szlachetne usiłowania tych którzy czując co nam jeszcze braknie w literaturze peryodycznéj, chcą niemi zastąpić niedostatek publikacyi ciągłych; są to zbiory odznaczające się po większéj części daleko ważniejszemi myślami, niż zagraniczne almanachy. Są to pisma poważne gdy tamte mają tylko za cel zabawkę, przeto też przebaczyć im należy tę powierzchowność skromną i ubogą którą dobrowolnie i rozmyślnie przybierają. Nasze książki których bogaci nie kupują, nie czytują, na cóżby miały stroić się do nich i ubierać?? W innych noworocznikach, już to poezya, już historyja ton i charakter nadawały, — w tym o którym mowa, filozofia moralna przewodniczy. Zaiste jest to fenomen, tém interesowniejszy, że u nas mało ona dotąd miała czytelników i pisarzy. Więcéj się znajdzie lubowników łatwéj do czytania poezyi, nie trudnéj do pochwycenia materyalnie historyi, niż trochę przynajmniéj zastanowienia i pracy wymagającéj filozofii. Oprócz tego całe pismo odpowiada wybornie charakterowi duchownemu wydawcy. Wszystko w niem jest głęboko religijne, chrześciańskie. Ten zatem noworocznik, zupełnie być powinien z tłumu innych, jako publikacya w swoim rodzaju excentryczna i żadnéj innéj niepodobna — wyłączony. Sam wydawca pomieścił tu wiele pism swoich, tchnących religijnem przekonaniem i chrześciańskim duchem pociechy. Takiemi są jego poezyje: »Wielkość Boga,« »Pielgrzym,« wyjątki z zajmującego poematu opisowego i uczuciowego pod tytułem »Wołyń,« inne drobniejsze i »Tęsknota.« W tym ostatnim urywku, uderzyło nas pełne prostoty zakończenie tych kilku wierszy:

Ja smutno śpiewam, bo mnie serce boli,
A nikt, nikt w ludzi pospolitym tłumie,
Serca ni pieśni mojéj nie zrozumie,
Ale któż winien, że on czuć nie umie.
Nie to mnie życie, nie ród ludzki nudzi,
Mnie miłe życie! ja tak kocham ludzi! i t. d.

Chcielibyśmy dłuższych wyjątków z poematu »Wołyń« i chętniebyśmy na to ustąpili miejsca, zajętego przez dość mierny wiersz pod tytułem »Obraz więźnia.« »Myśl o postępie ludzkości« samego wydawcy, odkrywa w nim wiarę szlachetną w lepszą przyszłość ziemi — niestety! trudno jednakże widząc jak się ludzkość wlecze i cofa leniwie z jękiem boleści i śmiechem rospaczy, a coraz stygnącem sercem, trudno przyjąć tę nadzieję, choć tak miło byłoby w to wierzyć! Z poezyi obcych kollaboratorów, jako ciekawe a dotąd nie drukowane, wymienim wyjątki z Ludgardy, téj sztuki tak nie dawno popularnéj, a dziś zanadto zapomnianéj, urywczek Fran. Morawskiego, po którego przeczytaniu chciwie jeszcze obracamy kartę, żeby od tego miłego autora więcéj jeszcze co znaleść, a napróżno. Czemuż się on tak skąpo, tak urywkowo udziela, czemu tyle pracując w ciszy, tyle pisząc, ledwie kiedy niekiedy wydrukować co pozwoli? czemu choćby jednego z licznych tłómaczeń Byrona tak pięknie dokonanych nie wyda? Ledwie by nie wypadało myśleć, że autor gardzi dzisiejszemi swemi słuchaczami i nie wierzy w nich; lecz gdyby tak było — byłoby niesłusznie. *(Dokończ. nastąpi.)*

OBWIESZCZENIE.

Sprzedaż dobrowolna.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Wydział I.

Dobra szlacheckie Mączniki w powiecie Odolanowskim położone, których taxa na talarów 18,043, sgr. 16, fen. 9, dobra Podkoce

których taxa na talarów 14,933, sgr. 20, fen. 5, i dobra Boczków I. i II. oddziału, których taxa ogółem na talarów 37,383, sgr. 18, fen. 5 ustanowioną została, mają być w terminie

dnia 29. Kwietnia 1839.

zrana o godzinie 10téj przed Wnym Forestier, Konsyliarzem Sądu Głównego Ziemiańskiego, w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém, sprzedane.

Taxa, wykazy hypoteczne i warunki kupna w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 20. Września 1838.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że porucznik Wny Ludwik Colomb z Bnina i tegoż narzeczona Wna Joanna Baumueller z Poznania, kontraktem przedślubnym z dnia 3. Grudnia r. b. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szrem, dnia 20. Grudnia 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że JP. Stanisław Małecki z Kamionek pod Kurnikiem i tegoż narzeczona Maryanna Janowicz z Poznania, kontraktem przedślubnym z dnia 29. Listopada 1838 r. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szrem, dnia 18. Grudnia 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

DONIESIENIE

tyczące się przedaży baranów z owczarni zarodowéj w Grambschütz, Namysławskiego (Namslau) powiatu.

Przedaż ta rozpocznie się na rok 1839. dnia 21. Stycznia, którymto końcem ustanawia się **poniedziałek i wtorek** każdego tygodnia, i w tych dniach upoważnion wyraźnie do tego inspektor Pan Paekel z Kaulwic ciągle przedaży obecnym będzie.

Gdyby który z panów kupicieli życzył sobie odwiedzić rzeczoną owczarnię w innych dniach a nie w tych, które tu są oznaczone, uprasza się uniżenie:

o uwiadomienie o tém wspomnionego inspektora i postawienie go przezto w stanie, ażeby i w innym czasie podobnym życzeniom mógł dogodzić.

Hrabi Henckel von Donnersmarck urząd gospodarczy dóbr Grambschütz-Kaulwitz.

Doniesienie win.

Zaczynając rok nowy od polecenia się łaskawym jak dotąd względom czcigodnego obywatelstwa i szanownéj publiczności, donoszę najuniżeniéj o nadeszłym znacznym zapasie win węgierskich bezpośrednio z Węgier górnych, także reńskich i innych, i odebranym dziś wybornym świeżym prawdziwie kawiarze astrachańskim. Towary te w najumiarkowańszych cenach, przy rzetelniejszéj usłudze tak w całych ilościach jako téż cząstkowo.

Poznań, dnia 4. Stycznia 1839.

J. Smakowski i Spółka.

Piękną hamburską wędzonkę znowu odebrał

handel Gumprechta.

Swieżą wyzinę co tylko odebrał

handel Gumprechta.

Swieżo ubitych zajęcy po 18 sgr. za jednego, dostanie u Stillera, w rynku Nr. 88.

Pierwszą tegoroczną wyzinę otrzymał Szymon Siekieschin przy Wrocławskiéj ulicy.

Sprostowanie.

W num. 302. gazety téj w obwieszczeniu Generalnego Ziemstwa kredytowego następujące prostujemy błędy: w listach zastawnych na 1000 talar.

pod Nr. 14. dobra zamiast Bdencin — czytaj: Belencin;

pod Nr. 19. dobra zamiast Cholin — czytaj: Chalin;

pod Nr. 71. dobra zamiast Rokoszowo — czytaj: Rokossowo;

pod Nr. 82. dobra zamiast Słupia wielko — czytaj: Słupia wielka;

pod Nr. 89. dobra zamiast Wolna — czytaj: Welna.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 3. Stycznia 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	102 2/3	102 1/6
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	101 7/8	101 3/8
Obligi premiów handlu morsk.	—	69 5/8	69 1/8
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	101 7/8	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	101 3/4	101 1/4
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	4 1/2	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3 1/2	100 3/4	100 1/4
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	104 3/4	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3 1/2	101	100 1/2
Pomorskie dito . .	3 1/2	101 5/8	101 1/8
Kur- i Nowomarch. dito . .	3 1/2	101 3/4	101 1/4
Szląskie dito . .	4	103 3/4	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	93
Złoto al marco	—	215 1/4	214 1/4
Nowe dukaty	—	18 1/4	—
Frydrychsdory	—	13 1/2	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	13 1/4	12 3/4
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 28. Grudnia 1838. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenica szefel	2	20	—	2	22	6
Żyto dt.	1	9	—	1	11	—
Jęczmień dt.	—	23	—	—	24	—
Owies dt.	—	19	—	—	19	6
Tatarka dt.	—	23	—	—	24	—
Groch dt.	1	7	6	1	10	—
Ziemiaki dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	19	—	—	20	—
Słomy kopa	4	20	—	4	25	—
Masła garniec	1	17	6	1	20	—
Spirytusu beczka	13	15	—	14	—	—